„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głosu Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 100

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite du Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 496. Kraków, czwartek dnia 22 listopada 1906 roku. ROK XIV

Zebranie poufne Polskiego Centrum ludowego.

II.

Drugi zabrał głos, poseł ks. Stojałowski do referatu: „Centrum wobec naszych stronnictw.“ Tok wywodów jego był następujący:

Przedstawiony, przez poprzedniego referenta program wskazuje dostatecznie, jakie jest za sadnicze stanowisko Polskiego Centrum ludowego w obec istniejących w naszym kraju stron nictw. Pozostaje tedy podnieść tylko niektóre szczegóły, i odeprzeć rozmyślnie, czy z nieświadomości powtarzane w prasie naszej zarzuty i podejrzenia przeciwko Polskiemu Centrum ludowemu.

Stronnictwa w kraju dzielimy na dwa działy, tych, które stoją na narodowem stanowisku i nie są chrześcijaństwu wrogie, a powtóre tych, które są chrześcijaństwu wrogie lub nienarodowe.

O tych ostatnich, ponieważ w tem zebraniu zapewne niema ich przedstawicieli, nie będę mówić, bo nie chcę mówić przeciw nim lub o nich bez nich samych.

Wspomnę tedy tylko o trzech stronnictwach: konserwatywnem, narodowo-demokratycznem i postępowo demokratycznem.

Co do konserwatystów rozpowszechniają przeciwnicy Polskiego Centrum ludowego, zdanie, jakoby ono powstało głównie dla obrony i osłony konserwatyzmu i jakoby w obec zmienionej sytuacji politycznej Polskie Centrum ludowe utworzono jako ostatni przytułek konserwatyzmu.

Musimy temu stanowczo zaprzeczyć, gdyż sprzeciwia się to samemu pojęciu Polskiego Centrum ludowego, które powstało i zorganizowane zostało właśnie w celu stworzenia przeciwwagi przemożnym wpływom konserwatyzmu.

Dowodem tego jest cała historja ruchu ludowego, który obecnie skrystalizował się ostatecznie w Polskiem Centrum ludowem. Rdzeń i pień główny Polskiego Centrum ludowego stanowi stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, które nie jest nowe, tak jak w ogólności ruch ludowy nie jest nowy i nie teraz rozpoczął się przez organizację Polskiego Centrum ludowego.

Stronnictwo ludowe powstało przed 30 laty i wtedy już opierało się na dwu zasadach: religii i narodowości.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że jak dzisiejsza organizacja centrowa powstała w Krakowie, tak też tu w Krakowie rozpoczęły się jej pierwsze zawiązki.

Tu bowiem zbierały się pierwsze wiece ludowe, tu uchwalono zawiązanie Kółek rolniczych, tu kładziono fundamenta pod dzisiejszą budowę. I jeszcze na jedno warto zwrócić uwagę: Jak się zachowały w obec początków ruchu ludowego inne stronnictwa?

Konserwatyści zajęli stanowisko niechętne i podejrzliwe, demokraci zachowali się najzupełniej obojętnie! Jedni, którzy nas tu przywitali życzliwie i po bratersku, to ci sami, którzy nas dzisiaj przyjęli tu gościnnie. Byli to mieszczanie krakowscy, ówczesny burmistrz śp. Zyblikiewicz, strzelnica, pp. Miłaszewski, Suski i inni. Niechże tedy wolno mi będzie przy tej sposobności podziękować za to mieszczaństwu krakowskiemu i złożyć im należyty hołd.

Przywitany w powyżej wspomniany sposób ruch ludowy wzrastał więc w obec niechęci jednych, a obojętności drugich, swoją żywiołową, własną siłą, a dziać się to mogło tem łatwiej, że lud szedł ławą i nie było w stronnictwie ludowem żadnych rozdziałów; było w całym kraju jedno tylko stronnictwo ludowe, które się nazywało wówczas „katolicko-ludowem“.

Panowie demokraci nawet zapraszani, aby się przyłączyli do ruchu ludowego i idąc razem z ludem przy wyborach, stworzyli siłę przeciw konserwatystom, odpowiedzieli, że: „wezmą tę rzecz pod rozwagę“ — i zdaje się, rozważają ją do dnia dzisiejszego.

Konserwatyści zaś coraz bardziej nieprzyjazne w obec rosnącego stronnictwa ludowego zajmowali stanowisko. Nie jest zamiarem moim, kreślić tu historji ruchu ludowego, więc rzucam tylko szkic krótki, potrzebny dla mego wywodu, i przytoczę główne fakta.

Na pierwszy wiec do Krakowa przybyło 700 włościan, na drugi 2 tysiące, na trzeci 12 tysięcy. Wtedy padł strach na konserwatystów, co będzie z tego, gdy tak pójdzie dalej, i zaczęli stronnictwu ludowemu coraz większe stawiać zapory.

Wtem stał się w roku 1889 fakt dla nich nader pożądany, mianowicie nastąpił pierwszy rozłam w ruchu ludowym, przez zjawienie się stronnictwa „ludowców“. Konserwatyści powitali ten fakt z radością, schlebiali nawet ludowcom, podnosząc jakoby ich patrjotyzm, a głównie ciesząc się z rozdziału w obozie ludowym.

Stronnictwo ludowe nie mogło iść razem z ludowcami, bo wystąpili od razu z zasadą: „nie trzeba religii do polityki“ — więc rozwijając się dalej samodzielnie, stworzyło w roku 1893 pierwszą polityczną organizację ludową pod nazwą: „Związek chłopski“. I znowu tu w Krakowie odbył „Związek chłopski“ wielki wiec ludowy w Sokole pod okiem konserwatystów. Wkrótce potem stoczył z konserwatystami walną bitwę wyborczą w Jarosławiu przy wyborze uzupełniającym do Sejmu, przy kórym kandydat konserwatywny przecisnął się zaledwie paru głosami.

W obec tego postanowiono w obozie konserwatywnym rozbijać dalej jedność ludową — i wedle zasady: „divide et impera“ rozerwać „Związek chłopski“ przy pomocy duchowieństwa. Wzbudzono u włościan podejrzenie, że ruch ludowy nie jest dosyć prawowierny, i skłoniono zarząd „Związku chłopskiego“ do zapytania o zdanie Biskupów. Zdanie to zawierało przestrogę — skutkiem której był drugi rozłam w obozie ludowym, mianowicie ci, którzy usłuchali przestrogi, założyli osobne stronnictwo katolickie: „Związku chłopskiego“ — a ci, którzy nie przyjęli wskazówki, przyjęli nową nazwę stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego“.

Były już tedy trzy stronnictwa ludowe. W parę lat później, znowu dla większego osłabienia ruchu ludowego, założono czwarte stronnictwo ludowe, pod nazwą: „katolicko-narodowego“. Temi katolickiemi opiekowali się konserwatyści, o ile one z katolicyzmu wysuwały na czoło dwie rzeczy: „autorytet i formalizm“, które dla konserwatyzmu przedstawiają szczególniejszą wartość.

W treść katolicyzmu tj. w zasadę sprawiedliwości i braterstwa, które wysuwało stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, konserwatyści ani sami nie wnikali, ani stronnictwom ludowym „katolickim“ nie dopuszczali wchodzić.

(Dokończenie nastąpi.)

———oooooo———

W izbie poselskiej.

Wiedeń, 21 listopada.

(Mm.) Posiedzenie bardzo ożywione. . Depesze z Moraw o wyniku wyborów w kurji czeskiej sejmowej mniejszych posiadłości tworzą przedmiot ogólnej sensacji. Klęska Młodoczechów na całej linji! Jedynem ich schronieniem są teraz miasta na Morawach. W kurji mniejszych posiadłości zdobyli zaledwie cztery mandaty na 39.

Przypuszczają powszechnie, że podczas wyborów do Rady państwa Młodoczesi poniosą na Morawach klęskę dotkliwą. Obecne wybory od

słoniły w dwóch kurjach decydujących, że Młodoczesi nie mają wpływu na masy. Już to samo przed wyborami działa deprymująco na tysiące i tysiące, odstrasza chwiejnych i skłania lawirujących do porzucenia sztandaru młodoczeskiego..

Potem uwaga Izby poselskiej odwróciła się od wyniku wyborów na Morawach. Kwestja bliższa i ważniejsza stanęła na porządku dziennym: sprawa systemu wyborczego pluralnego. Tej sprawie Koło polskie poświęciło wczoraj w dniu 20 listopada długie i osobne posiedzenie wieczorne. Tak zwani demokraci skoncentrowani zażądali od Koła polskiego, by im pozwolono w pełnej Izbie poselskiej głosować wbrew większości Klubu, a więc przeciwko pluralności. Powoływali się na § 14 statutów Koła, z którego chcieli wyciągnąć komentarz, jakoby wolno było mniejszości gremialnie nawet w sprawie tak zasadniczej i tak politycznie ważnej łamać solidarność.

I właśnie z racji tej sprawy pokazało się, jak ważnego błędu taktycznego dopuścili się owi zachowawcy w Kole polskiem, którzy podczas głosowania nad nagłością pamiętnego wniosku dra Gessmanna wyszli na korytarz. Gremialnie nadwyrężyli solidarność Koła i przez to zachęcili grupę przeciwników do posunięcia się jeszcze o krok w kierunku łamania owej solidarności. Tym przeciwnikom już nie wystarczyło wyjście na korytarz. Uśmiechała się im myśl głosowania w pełnej Izbie przeciwko całemu Kołu.

Bardzo dobrze się stało, że Koło polskie nie pozwoliło na takie złamanie solidarności. W obliczu zupełnego przeobrażenia się stosunków politycznych w kraju i parlamentarnych w Radzie państwa, nie można sobie pozwalać na eksperyment, którego Koło polskie się wystrzegało w czasach daleko spokojniejszych, niż obecne.

Z mówców polskich przemawiali dzisiaj Bobrzyński i jako mówca generalny za pluralnością Abrahamowicz. Obydwaj przemawiali bardzo dobrze. Nie są to mówcy wiecowi, jakich mają inne stronnictwa, nie posiadają oni tego talentu oratorskiego, jakim w ostatnim roku swej prezesury rozporządzał Wojciech Dzieduszycki, ale ich elokwencja foremna, spokojna przypomina najlepsze wzory wymowy parlamentarnej i sprawia, że wszystkie stronnictwa szanują Koło polskie i cenią go daleko wyżej, niż przed laty trzema i czterema w ostatnich latach rządu Apolinarego Jaworskiego.

Z początku sądzono, że decydujące głosowanie w sprawie pluralności przypadnie koło godziny 3-ej popołudniu. Potem oczekiwano tego głosowania na godzinę 4-tą popołudniu, jeszcze później na godzinę 5-tą..

Czas biegł. Obrady się przeciągały. Mówcy nadużywali swobody słowa. Wielkie wrażenie wywołała wieść, iż stawił się w parlamencie burmistrz wiedeński dr. Lueger. Podniósł się z łoża boleści, by oddać wotum w tej sprawie.

W chwili, gdy piszemy słowa niniejsze, jest już kwadrans na siódmą. Właśnie skończył mówić poseł Choc. Izba poselska po przemówieniu referenta Löckera ma przystąpić do głosowania.. Wielkie poruszenie. Wiceprezes Zaczek kieruje obradami. Löcker kończy, oklaski, a potem wrzask Schönerera. O rezultacie głosowania prędzej zawiadomi Was drut telegraficzny. Ja na tem miejscu mogę jedynie stwierdzić, iż oddawna nie widziałem takiego kompletu posłów na ławach Izby, jak w chwili obecnej..

Na twarzach ministrów znać także wzruszenie. Po innych wnioskach, zgłoszonych przez rozmaite mniejszości, zaczyna się głosowanie nad systemem pluralnym...

———0000000———

Obowiązek narodowy Koła Polskiego.

Dnia 25 listopada zbiorą się w Budapeszcie delegacje, ten „nadparlament" monarchii, jedyne forum reprezentujące całość potęgi naddunajskiej, z głosem dycydującym w sprawach polityki zagranicznej państwa.. Dla nas, Polaków, delegacje tegoroczne mają znaczenie niezwykłe. Przez długie lata nie wywierało Koło polskie żadnego wpływu na politykę zagraniczną monarchii; zadowalniano się, że Polak jest ministrem spraw zagranicznych. Dziś stanie przed delegacjami homo novus. Jak go powita delegacja polska?

Powita go niezawodnie z rezerwą, nie wykluczającą zresztą życzliwości. Bo przedewszystkiem wiedzieć trzeba, z czem nowy kanclerz wystąpi? Jakie przynosi kombinacje polityczne? W jakim kierunku zamierza orjentować Austro-Węgry? Z góry jednak przewidzieć można, że baron Aehrenthal opierać się zechce na trójprzymierzu, a raczej na przymierzu z Prusami... Jakie w obec tego może być stanowisko Koła? Koło polskie głosowało zawsze w delegacjach za trójprzymierzem. Przeciw głosują wszystkie inne narody słowiańskie. Dziś i Koło polskie musi głosować przeciw. Musi, bo w ten jedynie sposób zapobiegnie nowej podobno kombinacji, bo tylko tak może obalić ostatni szaniec, broniący Prusy przed zupełnem osamotnieniem; musi głosować przeciw ze stanowiska cywilizacji, sprawiedliwości, kultury, chrześcijaństwa, którego Prusy są dziś zakałą, — musi głosować przeciw, ze stanowiska Europy, której Prusy są dziś zmorą, musi głosować przeciw ze stanowiska Słowiańszczyzny, której Prusy są dziś wrogiem nieubłaganym, musi głosować ze stanowiska Austrji, której największe klęski dotychczas jedynie Prusy zadały, musi głosować ze stanowiska dynastji, której przeszłości i przyszłości jedynie Hohenzollerni grozili i grożą, musi wreszcie głosować przeciw przedewszystkiem i głównie ze stanowiska Polski, której Prusy były grabarzem a Fryderyk Wielki mordercą.

I jeszcze jedno.

Po raz ostatni to szlachta polska staje jako wyłącznie i przeważnie decydujący czynnik w delegacji naszej na światowej parlamentarnej arenie. Pamiętać więc powinna, że kraj, że naród, że historja, że ojczyzna, że mogiły ojców i dziadów żądają od nich rachunku z pracy, pamiętać musi o odpowiedzi na pytanie: „gdzieście byli, coście uczynili, gdy Krzyżak uderzył na dziatwę polską, na mowę naszą, na Kościół nasz, na kraj, na przyszłość naszą?" Pamiętać musi o odpowiedzialności, jaką ma w obec 20 milionowego ludu, którego cała przeszłość, cały instynkt narodowy przez wieki wroga swego wskazuje. Pamiętać musi o odpowiedzialności, jaką ma przed całą ludzkością w sprawie obrony swoich najbliższych, swych chat rodzimych i łanów i wsi wielkopolskich, wielkich Bolesławów ziemicy, kolebki państwa i narodu, prymasa stolicy, św. Wojciecha grobu, przed najazdem i przemocą barbarzyńców.

Dwóch zdań niema co do tego w opinji polskiej, a i w innych, nawet niemieckich krajach austrjackich daje się odczuwać zniechęcenie do przymierza, którego koszta zawsze Austrja ponosiła...

Głosowanie za przymierzem z Prusami, byłoby daniem bezpośredniej pomocy temu państwu, milczące przyjęcie pochwał oddawanych „lojalnej" pruskiej przyjaźni, byłoby objawem upokarzającej trwożliwości, — pominięcie tej ostatniej sposobności bez wyrażenia protestu przeciwko niesłychanemu barbarzyństwu pruskiego rządu, byłoby pogwałceniem narodowego

Z Warszawy.

5) Ciąg dalszy.

IV.

Los srogo igrał z Janem od kilku godzin; młody człowiek znosił dotąd ciosy jego odpornie, lecz obecnie znalazłszy się w fatalnej celi, nie zdołał już opanować wzburzenia, błyszczącem z gniewu okiem spojrzał na otoczenie krew uderzyła mu do policzków.

— Za co mnie męczą? co ja zrobiłem? — pytał sam siebie.

Zaczął nerwowo kroczyć po niezbyt szerokiej celi i jednocześnie przyszła mu myśl jeszcze bardziej gniotąca.

— Jeśli mi przyjdzie siedzieć tutaj całe miesiące, chyba oszaleję.

Długi czas nie był wstanie opanować wzburzenia. Miał on naturę zbyt energiczną, aby poddawać się sentymentalnym rozmyślaniom. Ale oburzała go niesprawiedliwość, której czuł się ofiarą, a poczucie bezsilności podniecało w najwyższym stopniu jego system nerwowy. Teraz, gdy znalazł się w tej okropnej celi i przypuszczenie, że może tam przepędzić kilka miesięcy, stawało się coraz prawdopodobniejsze, miotał nim rozpaczliwy gniew, tem przykrzejszy dla niego, że z konieczności tłumiony.

Jak radzić sobie? Co począć? Te pytania kotłowały mu ciągle w mózgu.

Postanowił uciec się o pomoc do profesora uniwersytetu, a zarazem dyrektora obserwatorjum, któremu zawdzięczał obecną swoją posadę i w kórym pokładał nadzieje przyszłości. Ten mąż uczony i człowiek godzien szacunku był Rosjaninem, posiadał duże stosunki, znał Jana dobrze nietylko z czynów, ale i ze sposobu myślenia, gdyż w ostatnich zwłaszcza czasach prowadzili z sobą niejednokrotnie rozmowy treści politycznej i społecznej. Postara się o pozwolenie napisania do niego listu; tego mu przecież nie odmówią; będzie go prosić o protekcję w odpowiednich sferach co do przyspieszenia jego sprawy, gdyż sam fakt udowodnienia niewinności uważał za pewnik niezbity, który musi nastąpić samą siłą konieczności i logiką faktów, bez starań i względów postronnych.

Dalszy tok rozumowania w tym kierunku przerwał Janowi głos z zewnątrz, wzywający go do otworu we drzwiach.

Był to, jak się okazało, dozorca więzienny, w mundurze emerytowanego wojskowego, człowiek prosty i niesympatyczny powierzchowności, lecz rozmowny i sądząc z pozoru, nie uprzedzony do więźnia.

Przyszedł oświadczyć, że w ręku jego złożone zostały pieniądze, odebrane Janowi podczas rewizji, w kwocie dwudziestu kilku rubli, któremi aresztowany może rozporządzać dowolnie na kupno pożywienia.

— Co chcecie do jedzenia, — mówił w tonie poufałym, można kupić, bo tu u nas życie bardzo liche, więźniów chmary, magistrat skąpi, nie chce dawać pieniędzy, a co tu za dziesięć kopiejek można dać aresztantowi.

Jan nie odczuwał dotychczas potrzeby jedzenia. Podziękował dozorcy.

— Może wódki chcecie, — rzekł tenże głosem przyciszonym, aby stojący obok na warcie żołnierz nie usłyszał, — Jest i wódka... nie bójcie się, nikt nie będzie wiedział.

Jan podziękował i za to.

— To może papierosów? — zapytał dozorca

Tę propozycję Jan przyjął skwapliwie. Od wieczoru wczorajszego nie odczuwał głodu ani pragnienia, ale brak papierosów dokuczał mu ustawicznie.

Po upływie kilku minut dozorca zjawił się znowu u okienka, przynosząc dwie paczki sześciokopiejkowych papierosów oraz pudełko zapałek.

— Macie, — rzekł, przesuwając przez kratę otworu, ale u nas to kosztuje drożej niż w mieście, trudno dostać, a i człowiek naraża się bardzo. Papierosy tu piętnaście kopiejek paczka, zapałki aż pięć kopiejek, bo to szczególnie wzbroniono podawać aresztowanym.

— Dziękuję bardzo, — odpowiedział Jan, — mniejsza o kilkanaście kopiejek. To mi wystarczy do jutra.

—, Schowajcie to w siennik, a palcie tak, żeby żołnierze z warty nie widzieli. Trudno, trzeba być tutaj ostrożnym; jeden nic nie powie, drugi gwałt podniesie, jak wiadomo, ludzie różni na świecie.

Postał chwilę w milczeniu, a później rzekł:

— Żeście to tak dali się złapać na gorącym uczynku, a szkoda, młody człowiek. Kogo w ten korytarz zapakują, to...

Dozorca kiwnął dwa razy posępnie głową i na odchodnem dorzucił:

— Kaszę i chleb o dwunastej dostaniecie.

Jan znowu został samotnym. Zapalił papierosa. Ostatnie słowa dozorcy przykre na nim sprawiły wrażenie. Zastanowił się chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obowiązku... A zresztą, zaiste, nie wyświadczymy większej usługi dziejom, kulturze, postępowi, pokojowi świata, jak skłaniając rząd monarchii habsburskiej do cofnięcia ostatniej ręki ku Prusom wyciągniętej. Tem umożliwimy, da Bóg, szybszą egzekucję sprawiedliwości dziejowej. Dziś mamy powód ku takiemu krokowi, więcej niż powód; dziś pcha nas ku temu konieczność. Obecne Koło polskie ma sposobność zejść z trybuny Europy z poczuciem spełnionego obowiązku. Ufamy, że tak się stanie, a to tem bardziej, że sprawa, o której mowa, to coś więcej niż kolej północna, reforma wyborcza, lub księgi gruntowe... Dr. K.

———ooooooo———

Popi bez nahajek.

Ukaz tolerancyjny w Rosji, który pozbawił wreszcie popów prawosławnych pomocy... kozackich szabel i nahajek przy ich działalności „pasterskiej", wywołał wielki popłoch i przerażenie zwłaszcza wśród „kresowych" pionierów prawosławia, pracujących dotychczas nad „zbawieniem dusz" do spółki z... policją i żandarmami! Fakt, że po ogłoszeniu tego ukazu na Rusi i Litwie setki tysięcy „prawosławnych" t. j. ex-unitów i katolików, którzy dotychczas „wyznawali" prawosławie jedynie... pod groźbą barbarzyńskich gwałtów, więzienia i Sybiru, **przeszły na katolicyzm, a parafie prawosław ne zupełnie opustoszały**, doprowadził miejscowych popów wprost do szału!

Pomimo, iż dotychczas jeszcze gwałty rosyjskie na tle religijnem bynajmniej nie ustały, że teraz jeszcze kościoły katolickie są przemocą zamieniane na cerkwie prawosławne, że po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego wciąż są na porządku dziennym wydarzenia przypominające tragedję krożańską (w tych dniach n. p. w Opolu (gub. siedlecka) dragoni porąbali szablami kobiety modlące się w kościele, który postanowiono przerobić na cerkiew) pomimo tych wszystkich, tak jaskrawych faktów — pozbawieni parafjan i... dochodów popi z całym cynizmem, w licznych petycjach i artykułach prasy polakożerczej, skarżą się na ucisk i przemoc Polaków-katolików! Ale nietylko niższy kler prawosławny i różni „diejatiele" rosyjscy z pośród czynownictwa nie cofają się przed tego rodzaju bezczelnymi kłamstwami. W tych dniach poszedł za ich przykładem prawosławny biskup grodzieński i brzeski, Michał, który nie zawahał się wystąpić z tego rodzaju nikczemnemi fałszami w... „Liście pasterskim". Oto ciekawsze ustępy z tego szczególnego „Listu pasterskiego" biskupa prawosławnego:

„Oddawna już wrogowie cerkwi prawosławnej, zwłaszcza zaś katolicy rzymscy, usiłowali stale wykorzenić wiarę naszą i zagarnąć Rosjan do herezji (!) papieskiej — stosując ucisk, groźby, gwałt i podstęp. (!)

„Nie dokazawszy niczego przemocą, (!) wrogowie nasi postanowili przodków naszych zwabić chytrze do Kościoła rzymskiego. I wymyślili unję. Wszelako gorzkiego doznali zawodu prawosławni, którzy dali wziąść siebie na lep podstępnych przyrzeczeń i zostali unitami. Wrogowie nasi niemniej okazywali złość i pogardę względem unitów, jak względem prawosławnych. Bóg Miłosierny użalił się (!) jednak nad nieszczęsnym zachodnim ludem rosyjskim. Ruś zachodnia znowu połączyła się z Wielką Rosją pod berłem prawosławnego Cesarza rosyjskiego; lud rosyjski odrzucił precz unię i dawne prawosławie znów rozbłysło i znów zaczęło rozwijać się i zakorzeniać w kraju naszym.

„Ale oto znów ciężko karze nas Przedwieczny za grzechy nasze. Znowu przeciwko nam powstaje wróg. Stara się za pomocą gróźb, gwałtów, (!) kłamstwa, oszukaństwa, stara się chytrością zgorszyć najsłabszych wśród nas, łży wiarę naszą, odbiera przemocą (!!) świątynie, otwarcie oświadczając, że chce nawrócić prawosławny naród rosyjski na wiarę rzymską, „chociażby za pomocą unii". Po wsiach i miasteczkach, gdzie katolików jest więcej, uciskają i prześladują (!) prawosławnych, szkodzą ich mieniu i gwałtem wloką (!) do kościołów, wznoszących się na zwaliskach starożytnych świątyń prawosławnych (!) które niegdyś gwałtem zagarnęli. (!)"

Powyższy stek kłamstw i cynicznych fałszów, z jakimi nie zawahał się wystąpić w „Liście pasterskim" grodzieński biskup prawosławny, świadczy wymownie, jaką panikę wywołał wśród popów ukaz tolerancyjny, który pozbawił ich — jedynego środka propagandy i głównej podpory prawosławia na „kresach" — nahajki!

Popi, pozbawieni nahajek, czują swą bezsilność i nicość w obec moralnej siły katolicyzmu — i to ich wprawia w taką wściekłość!

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 22 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek dnia 23 b. m. Klemensa papieża i Lukrecji panny, męczenników; w sobotę dnia 24 b. m. Jana od Krzyża, Firminy panny i Flory, męczenniczek; w niedzielę dnia 25 b. m. Katarzyny panny męczenniczki.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek dnia 23 b. m. wschód słońca o godzinie 7 minut 7; zachód o godzinie 3 minut 47; długość dnia godzin 8 minut 40.

— **Nabożeństwa.** W kościele OO. Reformatów w niedzielę odpust zupełny z kazaniami na Sumie i Nieszporach. W tymże dniu odpust w kościele św. Katarzyny OO. Augustjanów.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy św. p. ks. Michała Mycielskiego T. J. odprawi się nabożeństwo żałobne w sobotę, dnia 24. listopada o godz. 10. rano w kościele OO. Jezuitów na Wesołej.

— **Komitet Muzeum Narodowego** odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta m. dra. Leo. Komitet uchwalił budżet Muzeum i instytucji pod zarządem Muzeum pozostających, na rok 1907. Nadto załatwił kilka spraw administracyjnych. Uchwalono również otworzyć w najbliższym czasie pracownię publiczną w Muzeum Czapskich oraz zakupić portrety dwóch znakomitych malarzy polskich.

— **Z teatru miejskiego.** W sobotniej komedji Amfitryon Moliera ważniejsze role objęły pp. Arkawin (Alkmena), Słubicka (Kleantys) Krysińska („Noc"), Sobiesław (Zeus) Leszczyński (Merkury) Mielewski (Amfitryon) Solski (Sozya) Puchalski, Bronicz, Senowski, Mastalski. — Próby z „Amfitryona" rozpoczęły się jeszcze w zeszłym tygodniu, sztuka wymaga bowiem wszechstronnego przygotowania; akt pierwszy komedji poprzedza prolog „czarodziejski", rozgrywający się między Merkurym wysłańcem Jowisza, a „Nocą" która ma użyczyć „zasłony" zamysłom „ojca bogów". Pracownie teatralne wystosowały nowe urządzenia mechaniczne, dające możność wprowadzić na scenę efekty fantastyczne, zgodne z przepisem autora.

— **Z wystawy budowlanej.** W d. 1 grudnia odbędzie się otwarcie domu towarzystwa technicznego i instytucji z Towarzystwem tej związanej: wystawy budowlanej. Na dzień ten zapowiedziany jest bardzo liczny zjazd techników z całego kraju, delegatów Towarzystw technicznych polskich, czeskich i niemieckich, nadto delegatów wielu instytucyj rządowych i autonomicznych. Wystawcy, pragnąc zaprezentować się w tym dniu zwiedzającym wystawę, przygotowują się do tej uroczystości z gorączkowym pospiechem i należy się spodziewać, że piękne sale parterowe w domu Towarzystwa technicznego zapełnią się na ten dzień szczelnie. Dotychczas zgłosiło współudział wzwyż 50 wystawców, reprezentujących wszystkie gałęzie przemysłu budowlanego.

— **Klub pocztowy** urządza w sobotę 24 go b. m. w wigilię św. Katarzyny wieczór tańcujący przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. Wstęp dla członków i pp. akademików 1 k., dla gości 2 kor. Dla panów obowiązujący strój wizytowy. Początek o g. 8-ej wieczór.

— **Z Tow. nauczycieli szkół** lud. i wydział. miejskich. W sobotę dnia 1 grudnia odbędzie się w lokalu Tow. Rynek 17. uroczysty wieczorek ku uczeniu powstania listopadowego. W wieczorku przyrzekło udział kilka sił artystycznych Początek o godzinie 6. wiecz.

— **Reklamowe zgromadzenie.** Socjaliści i ludowcy urządzili sobie gwoli większej reklamy — zgromadzenie mające niby na celu omówienie stosunków w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń. Na sali Hotelu Kleina, stawiło się kilkudziesięciu włościan sprowadzonych przez p. Stapińskiego, — (zapewne kosztem banku parcelacyjnego) i kilkunastu ciekawych, którzy przybyli dla zabawy — w nadziei skandalu. Przewodniczył p. Mieroszowski z Biskupic, a referował p Majewski autor broszury wydanej pod pseudonimem »Poinformowanego«, którą w swoim czasie streściliśmy.

Tym razem p. Majewski rzucał się na dyrekcyę Towarzystwa z namiętnością, która odbierała wszelką wagę jego twierdzeniom.

Oprócz przytoczenia znanych już cyfrowych zestawień, którym i my przyznaliśmy pewną rację których jednak na sali nikt nie rozumiał, przenicował p. Majewski całą gospodarkę Towarzystwa, zarzucając mu nie mniej nie więcej, tylko fałszowanie bilansów, oszustwa popełniane na ubezpieczonych włościanach i wogóle szereg najgorszych nadużyć wszelkiego rodzaju. Żadnego jednak zarzutu nie probował nawet faktami poprzeć, — a gdy obecny na sali urzędnik Towarzystwa p. Lanc zapytał go: kogo oskarża o fałszowanie bilansów, bo chce wiedzieć, kogo w Towarzystwie ma nikać jako fałszerza, — p. Majewski odpowiedział dość wykrętnie, że mówić będzie tylko przed sądem przysięgłych... Bardzo to wygodny sposób wymijania prawdy...

Wreszcie przemawiali pp. Stapiński i dr. Bardel, którzy zaproponowali szereg rezolucji w gruncie rzeczy dziecinnych, ale obliczonych na reklamę polityczną. Było to niby stawianie kandydatur na przyszłe wybory.... Rezolucye żądające między innemi oddania pod sąd »winnych nadużyć«, uchwalono »jednomyślnie« na komendę p. Stapińskiego; teraz pozostaje tylko tych winowajców wskazać, aby Prokuratorja mogła ich ścigać....

Trzeba jednak, aby pp. Majewski i Stapiński uchylili rąbka swoich tajemnic....

A możeby przy tej sposobności zbadano także niektóre sekrety banku parcelacyjnego...

— **Doktór honoris causa.** Wczoraj odbyło się w auli Collegi Novii uroczyste wręczenie dyplomu doktora »honoris causa« profesorowi gimn. św. Jacka w Krakowie, Władysławowi Kulczyńskiemu, sekretarzowi komisji fizjograficznej i członkowi korespondentowi Akademji Umiejętności, najznakomitszemu arachnologowi europejskiemu, autorowi wielkiego dzieła „Arancae Hungariae" nad którem pracował 12 lat.

Prace Kulczyńskiego ogłaszane są w publikacjach naszej Akademji Um., w publikacjach wiedeńskiej i petersburskiej Akad. Um., a korzystali z badań naszego uczonego, uczeni niemieccy, jak Bösenberg i uczony norweski Strand.

Na dole przed Collegium Novum zebrała się młodzież gimnazjum św. Jacka z orkiestrą. W auli na estradzie zasiadł prorektor, ks. dr Pawlicki, dziekani wszystkich wydziałów, profesorowie wydziału filozoficznego i innych wydziałów. Krzesła zajęła rodzina, publiczność, wśród niej dyr. gimn. św. Jacka, Bednarski z profesorami i młodzież akademicka. Pierwszy przemówił dziekan wydziału filozoficznego Rudzki, który wręczył pr. Kulczyńskiemu dyplom. Potem przemawiał dziękując pr. Kulczyński, który zaznaczył w końcu, że zaszczytem, jaki go spotkał, jest nagrodzony ponad miarę, a zaszczyt ten uważa jako dług, zaciągnięty wobec tej przesławnej szkoły, a dług ten spłacać trzeba będzie do śmierci. Uroczystość zakończyła przemowa prorektora ks. Pawlickiego.

— **Program rautu** urządzanego w sobotę dn. 24 bm., w sali starego teatru jest następujący: 1. Orkiestra 56 pp. pod osobistem kierownictwem kapelm. p. Marka. 2. Schumann: „Romance", Chopin, Ballada odegra panna Olga Drozdowska (uczennica Leszetyckiego i Lalewicza). 3. Wagner: „Pieśń do gwiazdy" z op. Tannhauser odśpiewa p. Adam Ludwig z tow. orkiestry. 4. Szopski: Chanson, Paderewski: „Fantastique Cracovienne" odegra panna Drozdowska. 5. Gall: „Cicha śmierć" Niewiadomski: „Astry", „Młynareczka" odśpiewa p. Ludwig. 6. Monologi wypowie p. Ludwik Fritsche; akompanjament objął p. Bronisław Poźniak. Po raucie tańce. Początek o godzinie 8 i pół wiecz.

— **Kwartet paryski,** o którego współudziale w koncercie Twa. Muzycznego dnia 26-go bm. (t. j. w poniedziałek), donieśliśmy, zażywa nietylko w Paryżu, lecz także we Francji, a nadto i w Anglji sławy najznakomitszego zespołu, mimo iż pracując w Paryżu, wyjeżdża z koncertami niechętnie i po za granicami Francji popisuje się nieczęsto. Krytyka niemiecka zawsze niechętna obcym nawet najwybitniejszym artystom, sławi produkce Kwartetu bardzo wysoko, podnosząc nietylko idealne zgranie o jakiem chyba tylko słynny kwartet Joachima może dać wyobrażenie, lecz przedewszystkiem pełen powagi wdzięk niespotykany u innych zespołów.

Bilety na tę wysoce interesującą produkcję sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego w godzinach zwykłych.

— **Komitet targowy** pod przewodnictwem II wiceprezydenta p. Sare, uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przedstawić komisji administracyjnej, a następnie Radzie m. wnioski zmierzające do utworzenia przy miejskiej targowicy biura pośrednictwa dla sprzedaży bydła i nierogacizny.

— **Z ul. Rakowickiej** piszą do nas: Prosimy szan. dyrekcję zakładu im. Lubomirskich dla osierocałych chłopców (ul. Rakowicka) w imieniu mieszkańców całej dzielnicy o zaprzestanie wywożenia nieczystości kloacznych na ogród zakładu. Wywożenie to odbywa się od tygodnia tak skutecznie, że przejście wzdłuż ogrodu zakładowego ulicą Lubomirskich, jest obecnie niemożliwem. Jeżeli zarząd zakładu nie zważa na zdrowie swoich wychowanków to pamiętać powinien, że naprzeciw znajduje się szkoła wydziałowa miejska, której uczniowie oddychać muszą zatrutem powietrzem.

Zresztą wywożenie nieczystości kloacznych na place w obrębie miasta jest surowo zabronione, a władze miejskie i ich organa wykonawcze cierpieć tego niepowinny.

— **Matkobójca.** Żandarmerja odstawiła do tutejszego sądu karnego Jana Janioła z powiatu wielickiego, który przed kilku dniami zamordował własną matkę.

— **Rocznica listopadowa.** Uroczysty obchód ku uczczeniu 76ej rocznicy bohaterskich bojów 1830 i 1831 roku, który się odbędzie w sali krakowskiego „Sokoła“, w najbliższa niedzielę, dnia 25 b. m., zapowiada się znakomicie. Odczyt wygłosi radca profesor dr. August Sokołowski. W części wokalno-muzykalnej wezmą udział: utalentowana śpiewaczka panna Ludwika Nowak, krakowski kwartet smyczkowy, złożony z pierwszorzędnych sił artystycznych, deklamator p. Adam Lubański, chór sokoli pod batutą p. Antoniego Isakowicza, znany już ze swoich pięknych występów, oraz amatorska orkiestra „Sokoła“. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Wzniosły cel i piękny program obchodu, zgromadzą niewątpliwie w najbliższą niedzielę liczne zastępy patryotycznej publiczności do sali „Sokoła“ — to też bilety na krzesła nabywać należy wcześnie w handlu pp. Zajączka i Lankosza (linia A.-B.), gdyż w dniu uroczystości przy kasie łatwo biletów tych zabraknąć może, jak to wydarzyło się podczas ostatniego obchodu kościuszkowskiego, przed którym około 200 osób odeszło, nie znalazłszy już miejsca wolnego.

— **„Klub Prawników“** uwiadamia swych Członków, iż wieczorek z tańcami (na św. Katarzynę) odbędzie się w niedzielę 25go, a nie w sobotę, jak to było pierwotnie postanowionem.

— **Resursa Urzędnicza w Krakowie** ulica św. Jana l. 6 urządza w sobotę dnia 24 listopada b. r. z okazyi św. Katarzyny doroczną zabawę z tańcami, podczas której przygrywać będzie muzyka 56 pułku piechoty.

Wstęp dla członków i zaproszonych pp. akademików po 1 kor., dla innych zaproszonych gości po 3 kor. — Stroje dla Pań wieczorkowe, dla Panów balowe. — Początek o godz. 8ej wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretarjat Resursy.

———oooooo———

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Zakochana“ (L'Amoureuse) komedja w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.

Piątek: Sherlock Holmes.

Sobota: „Amfitryon“ kom. w 3 akt. Moliera, przekład wierszem Franc. Zabłockiego.

Niedziela: o godz. 3 popoł. „Ach to Zakopane“ krot. w 3 akt. C. Kraatza i M. Neala (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7-ej wieczorem „Amfitryon“.

Kronika lwowska. (Kor. wł.)

W »Kole liter. artyst.« Komitet wystawowy zawiadamia, że poza pracami wszystkich trzech artystów, którzy pierwsze swoje prace nadesłali w ściśle określonym terminie i wzięli udział w otwarciu wystawy, żadnych innych stanowczo przyjmować nie będzie.

Inauguracyjny wieczór T.S.L. im. J. Słowackiego odbył się 18 b. m. przy licznym udziale członków i zaproszonych gości. Na zakończenie odegrano »W rekruty« dramat w 1. akcie, napisany przez Fryd. Treutza, robotnika fabryki ks. Lubomirskiego, osnuty na tle życia robotników, a prawda i odczucie doli własnej, bijące z dramatu, skłaniało audytorjum, złożonego przeważnie z robotników i ich rodzin do ciągłych, gorących oklasków.

Strajk piekarski trwa dalej. Jakkolwiek p. prezydent Michalski interweniował w tej sprawie, ani jedna ani druga strona nie okazała najmniejszej chęci do zgody. Na skutek starań prezydjum miasta komenda wojskowa zgodziła się na to, aby w piekarniach wojskowych wypiekano chleb w takiej ilości, jakiej zajdzie potrzeba.

Nowy sposób pojedynku wymyślili sobie pan Leon Pancer właściciel sklepu z porcelaną i Hryć Iwan Kasaraba; mianowicie pojedynek na talerze. Gdy bowiem Hryć przyszedł do pana Pancera w jak najlepszych zamiarach kupienia talerza, czy jakiegoś tam porcelanowego naczynia i ofiarował p. Pancerowi całe 5 halerzy za »prawdziwy talerz«, pan Pancer tak oburzył się tą niską taksą jego »naczynia«, iż »cisnął« w rozczorchaną głowę Hryca wymienionym przedmiotem.

Przypuszczamy, że na tle żydowsko-ruskiego przymierza zrobiło to »zajście« bardzo przykre wrażenie wśród ruskich polityków...

We środę odegrano z powodzeniem »melodramat« Nikorowicza »Panią Walewską«.

— **Przeciw bandytyzmowi.** W celu powstrzymania bandytyzmu szerzącego się w Galicji, zwłaszcza zaś w powiecie tarnowskim, wydało namiestnictwo podwładnym organom polecenie, aby z całą energią czuwały nad życiem i mieniem obywateli. Wszystkie starostwa otrzymały szczegółowe instrukcje do postępowania z włóczęgami, osobami bez zajęcia i wogóle z podejrzanymi o nieuczciwe zamiary. Nadto władza wydała odpowiednie zarządzenia krajowej komendzie żandarmerji, która znowu odniosła się do wszystkich posterunków żandarmerji, aby żandarmi jak najskrupulatniej pełnili swe obowiązki zwracali baczną uwagę na każdy objaw, zagrażający bezpieczeństwu publicznemu.

Tarnów (kor. własna). Preliminarz budżetu funduszu miejskiego na r. 1907 przedstawia się w wielce imponujących cyfrach. Dochody zwyczajne z gruntów, realności, praw, przywilejów, opłat, odsetek, dodatków krescencyjnych i innych najrozmaitszych źródeł— wynoszą kwotę 584.273 k. 38 h. Wydatki zaś na podatki, reprezentację i zarząd gminy, na cele oświaty i wykształcenie publiczne, na datki kościelne i parafialne, na utrzymanie i naprawę dróg polnych, plantacyj, targowicy bydlęcej, na rzecz leczenia ubogich, cele sanitarne i dobroczynne, na utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego, na straż pożarną, na oświetlenie i zaopatrzenie miasta w wodę, na spłatę długów i procentów, na i naprawę budynków i nowe budowle, na zwroty, defalki, zaliczki do wyrachowania i inne—kwotę 594.606 k. 93 h. Niedobór w kwocie 110.333 k. 55 h. ma być pokryty 35% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich. Gdybyśmy mieli pewność, że kwoty tak wielkie, wykazane w rozmaitych pozycjach, użyte zostaną ku ogólnemu dobru i celowi, nie 35% lecz 50% chętnie zapłacimy. Skoro jednak widzimy na każdym kroku brak racjonalnej, celowej, systematycznej gospodarki funduszami miejskimi, gdy miasto nasze prócz koszar nie ma żadnych urządzeń społecznych, gdy sprawa wodociągów, kanalizacji zaledwie w zaraniu, gdy pomimo tak znacznego wydatku preliminowanego w budżecie na utrzymanie dróg i plantacyj, bo aż 33.809 k. wynoszącego (plantacje te są raczej obrazem nędzy i rozpaczy), gdy bezpieczeństwo publiczne nie przedstawia najmniejszej gwarancji dla mienia i życia mieszkańców miasta Tarnowa, gdy się robi prezenta z funduszów gminnych w postaci defalk, a zapomina o drożyznie mięsa, chleba i innych artykułów spożywczych, gdy się kładzie chodniki na mało uczęszczanych ulicach, dla wygody pewnych osób, a chodniki, którymi dziennie chodzi tysiące młodzieży do szkoły przedstawiają w czasie deszczu tylko kałuże błota i wody—dodatek 35% jest stanowczo za wysokim. Rzeczą radców miejskich będzie wydatki możliwie zmniejszyć wśród debaty budżetowej, by nie obciążać więcej obywateli, którzy już i tak muszą płacić znaczne podatki rządowe.

— **Ustawa adwokacka.** Z Wiednia telefonują nam: „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę z d. 15. listopada 1906 zmieniającą i uzupełniającą kilka postanowień statutu adwokackiego i kandydatów adwokackich z 1. kwietnia 1872 oraz ordynacji adwokackiej z d. 16. czerwca 1868.

— **Mianowanie.** Z Wiednia telefonują nam: „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w szkole realnej w Krośnie Włodzimierza Kowalskiego rzeczywistym nauczycielem.

— **Kolej lokalna** Tarnopol — Zbaraż ze stacjami: Tarnopol i Zbaraż oraz z przystankami osobowymi i ładowniami: Szlachcińce, Łozowa, Kurniki i Iwaszkowce, oddaną zostanie do użytku publicznego w niedzielę dnia 25 b. m.

— **Polscy biskupi w Rzymie.** Jak z Rzymu donoszą, przybył tam biskup włocławski S. Zdzitowiecki, oraz biskup wileński E. Ropp. Natomiast niesprawdziła się wiadomość o przybyciu kardynała J. Koppa. Zdaje się, że kardynał, który przyjeżdża do Rzymu w kwestji przymusu szkolnego w W. Ks. Poznańskiem i na Szląsku, nie przybędzie przed 1 grudnia.

Z Nowego Targu, piszą nam: Spała już u nas wszystko snem letargicznym. — zamarło całe życie towarzyskie i zdawało się, że żadna siła nie zdoła obudzić weselszego ducha. Wszechwładnie panująca gwiazdkowość, była dotąd główną przyczyna tego uśpienia. Brakowało zawsze jednakich rang, które mogłyby założyć jedno kółko, gdyż pomięszać niższych rangą i tytułem ze złotokołnieżowcami, znaczyło popełnić grzech śmiertelny. To też mieliśmy dzięki temu najrozmajtsze partje, kółka i kółeczka. Każde kółko żyło samo dla siebie — aby nie potrącić sąsiedniego mniejszego kółeczka, co byłoby poczytywanem w oczach opinji nowotarskiej, za haniebne zniżenie się do poziomu...

Ale dzięki kilku paniom, zaczyna się teraz u nas życie powoli budzić. Chociaż brakuje jednakich rang, zastępuje się je niższemi i jak obecnie przekonuje się całe nasze społeczeństwo, wszystko jakoś w porządku, nie ubyło blasku wyższym rangom, a co najważniejsze, że—o dziwo! niżsi jakoś..... nie olśnieli przy nich.... Nowo powstałe kółko amatorskie, pod protektoratem kilku pań, zaczyna powoli budzić się do życia. Zdawało się początkowo, że będzie to chwilowe migawkowe trwanie tymczasem rzecz ma się zupełnie przeciwnie, bo kółko amatorskie zaczyna dawać dość często znaki życia. Obecnie na rzecz budującego się Sokoła, urządzono przedstawienie dnia 18 b. m., które wypadło bez zarzutu. Dano dwie sztuczki: „Dom kalek“ i „Teatr amatorski“. Efekty podnosiła wielka staranność wystawienia, za co szczególniejsze uznanie należy się reżyserji. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują Panie: Wasiewiczowa Bartikowa, Stasicka, Parzkiewiczowa, Chorańcówna i Gołębicwska, które z ról swych wywiązały się zupełnie poprawnie. Role panów spoczywające w rękach p. p. Grabowskiego, Błachocińskiego, Bartika Skrzywana, Jasta, Rabłaka i Wilka, odegrane zostały dobrze. To też publiczność licznie zebrana, raczyła sympatycznych amatorów długo nie milknącymi oklaskami.

Z sali sądowej.

Nałogowy złodziej.

Wczorajsza rozprawa przeciw Leonowi Rozynajowi, zakończyła się skazaniem tegoż na 5 lat ciężkiego więzienia. Po ogłoszeniu wyroku, skazany obrzucił sędziów przysięgłych gradem obelg.

W dniu dzisieszym sądzono również nałogowego złodzieja 48 lat liczącego Wojciecha Czerniaka skazanego wielokrotnie, a dwukrotnie na 5 lat ciężkiego więzienia, za zbrodnie i przekroczenie kradzieży, włóczęgostwo i opilstwo. „Operował" przeważnie na jarmarkach w kieszeniach włościan.

Akt oskarżenia, wnoszony przed trybunał przysięgłych, któremu przewodniczył radca Kulikowski, przez prokuratora rad. sądu kraj. dra. Chwalibogowskiego, zarzuca podsądnemu 3 nowe kradzieże na jarmarkach, do których Czerniak się przyznaje.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybynał, w myśl werdyktu sędziów przysięgłych, skazał obwinionego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Ze świata.

Pruska sprawiedliwość. We wsi Gniewkowie w W. Ks. Poznańskiem, zastrajkował między innemi, uczeń Walenty Kowalski, syn tamtejszego mieszkańca, nie chcąc odpowiadać na lekcyi religii w języku niemieckim. Wobec tego powiatowy inspektor szkolny zawiadomił rodziców, że — ponieważ syn nie odpowiada po niemiecku, córka ich Anna nie zostanie zwolnioną ze szkoły.

Dar dla papieża. Mieszkańcy San Paolo ofiarowali Ojcu św. drogocenne dary dla upamiętania i podzięki za podniesienie do godności kardynalnej biskupa brazyliańskiego z San Paolo, monsignora Arosverda. Wśród tych darów zwraca szczególniejszą uwagę wielka księga szczerozłota, zawierająca dwie ogromne karty z kutego złota. Na pierwszej widnieje wypukła tiara, wysadzane brylantami, szmaragdami i rubinami. Poniżej umieszczono popiersie Piusa X. Na drugiej stronie umieszczono dedykację oraz wypukłą mapę Brazylii. Główne miasto każdego stanu oznaczone jest brylantem najczystszej wody... Inne miasta zdobią szmaragdy, szafiry, i rubiny. Olbrzymi soliter oznacza stolicę republiki. Na oprawie księgi umieszczono bardzo wielki brylant w promieniach — symbol słońca tropikalnego.

Zaniedbanie obowiązków lekarskich. Przed trybunałem orzekającym w Wiedniu stawał onegdaj dr. Hugo Alt, oskarżony o zaniedbanie obowiązku lekarskiego. Dr. Alt, który pracował na klinice, miał pacyentkę 60-letnią, której trzeba było wypompować żołądek. Nie zrobił atoli tego sam, lecz polecił wykonać to pewnemu słuchaczowi medycyny z IV roku, który przez omyłkę zamiast aparatu do pompowania żołądka, wziął aparat do pompowania powietrza i spowodował przez to u chorej pod naporem powietrza pęknięcie żołądka.

Dr. Alta skazał sąd na miesiąc aresztu.

Fanban. Nowa gra towarzyska, powstała niegdyś w Japonii, zdobywa sobie w Europie prawo obywatelstwa. Jest to „fanban". Sposób gry jest bardzo prosty. Na stole wypisuje się liczby 1, 2, 3, 4 i rozdziela się między graczy marki z numerami. Po kolei jeden z uczestników gry jest bankierem i równocześnie kierownikiem zabawy. Na znak dany przez niego, wszyscy inni stawiają na numera 1, 2, 3, 4, wypisane na stole lub odpowiednim kartonie. Potem bankier miesza swoje marki w jakimś woreczku lub w kapeluszu i wyjmuje z nich trzy, wybrawszy je na ślepo. Numera, którymi te trzy marki są opatrzone, dodaje się w jedną liczbę i szuka się dla tej liczby największej wspólnej miary, czyli takiej liczby, któraby się w danej mieściła 2, 3 albo 4 razy, pozostała reszta może wynosić 1, 2, 3 albo cztery jednostki. Otóż ten z uczestników, który postawił na liczbę, która jest pozostałą resztą, wygrywa od bankiera podwójną stawkę. Stawki z innych numerów zabiera bankier. Najlepiej wyjaśni ten przykład: Bankier wyciąga trzy marki z numerami 2, 5, 7, dającymi jako sumę 14. W tej liczbie mieści się liczba 4 razy 3 i pozostaje liczba 2. Więc wygrywają ci, co stawiali na dwójkę, a inni przegrywają. Jeśli wypadnie suma nie dająca żadnej reszty, np. 3 i 5 i 4 jest 12 podzielenie przez 4 daje 3 bez reszty, to wszyscy przegrywają na rzecz bankiera. Jeśli gra idzie o rzeczy małej wartości, lub zupełnie bezwartościowe, to nadaje się bardzo dla dzieci, bo jest zajmującą i kształci dzieci w szybkiem wykonywaniu rachunków na pamięć.

Kłopoty milionerki. Wdowa po znanym milionerze amerykańskim Russel-Sage'u, zamierza pozbyć się swego majątku, sprawiającego jej bardzo wiele kłopot, a zatrzymać tylko tyle, aby mogła żyć bez kłopotu i wygodnie. Postanowienie to powzięła wskutek tego, że od śmierci męża miała tylko dwa dni spokoju — i to dlatego, iż w dnie te powietrze było zbyt burzliwe, by ktoś odważył się wyjść na ulicę z zamiarem odwiedzenia bogatej wdowy. — W ciągu dwóch miesięcy zniszczyła ona 7000 listów, których wcale nie otworzyła, a były to przypuszczalnie przeważnie listy z prośbami. Majątek p. Sage wynosi przeszło 60 milionów dolarów, a większość tej sumy ma być zużytkowana na cele dobroczynne. Pani Sage wszakże nie założy żadnych instytucji, których jest przeciwniczką, lecz rozda pieniądze istotnie potrzebującym. — Tak przynajmniej głoszą dzienniki nowojorskie.

Sekcjonowany w letargu. Niedawno pewien francuski pułk żuawów wykonał uciążliwy marsz w Algierze. Wojsko znużone afrykańskim upałem, przeszło w końcu w bród rzekę. Po przedostaniu się na drugi brzeg jeden żuaw padł bez zmysłów w piasek. Przywołani lekarze wojskowi stwierdzili śmierć skutkiem udaru sercowego. Przemawiały zatem wszelkie oznaki: Oddech ustał, serce przestało bić. Zmarłego przeniesio no do trupiarni a stamtąd do kliniki wojskowej w celu sekcjonowania zwłok. Lekarze według przepisów prawnych musieli stwierdzić przyczynę śmierci. Zrewidowali więc raz jeszcze dokładniej leżącego na stole trupa, ale wynik był ten sam — życia ani śladu. Przystąpiono więc do cięcia zwłok. Przy pierwszem lekkiem cięciu przygotowawczem ciało drgnęło, a usta wydały głębokie westchnienie. Trup ożył. Zesztywniałe członki nabrały życia, skutkiem podrażnienia nerwów ostrym nożem. Lekarze dali rzekomemu trupowi do powąchania eteru i niebawem mógł on opowiedzieć im swoje wrażenia. Podczas przenoszenia z pola ćwiczeń odzyskał on na chwilę zmysły, ale nie mógł się poruszać, ani zakrzyknąć. Wiedział doskonale, co się z nim działo, ale za dotknięciem noża odzyskał władzę w członkach. Żołnierz ów przyszedł w krótkim czasie do zdrowia.

Depesze urzędowe we Włoszech. Włoski prezydent ministrów skonstatow. I, że Włochy wysyłają największą ilość bezpłatnych depesz urzędowych. I tak Niemcy wysyłają rocznie 1,200,000 tych depesz, Anglia tylko 446 000, Włochy zaś 2,437,419. — Wobec tego minister polecił urzędnikom, aby kierowali się w wysyłaniu telegramów większą oszczędnością. — Mimo to, niedawno wszystkie urzędy policyjne całego państwa włoskiego otrzymały następujący „sensacyjny" telegram urzędowy prefekta w Corleone na wyspie Sycylii: „Gospodarzowi Peruccio uciekła krowa. Uprasza się natychmiast pochwycić ją i zwrócić właścicielowi".

Takich telegramów rozesłło się przeszło 300 i żadnemu z urzędników pocztowych nie przyszło na myśl, że krowa z Sycylii nie mogła się przeprawić przez morze na ląd stały. Pisma podniosły alarm Wytoczono śledztwo, a minister chcąc dać odstraszający przykład, kazał prefektowi z Carleone zapłacić za telegramy o krowie 507 lirów i 60 centów z prywatnej kieszeni.

Niezwykłe samobójstwo. W Rio Janeiro markiz Alameido, straciwszy prawie cały majątek w grze w karty, zakończył swój żywot w niezwykły sposób: wynajął klatkę z lwami od właściciela wędrownej menażerji i ustawił ją w dziedzińcu swego domu; następnie sprosił przyjaciół na ucztę, a po wypiciu z nimi i zjedzeniu wszystkiego, co było na stole, poprosił wszystkich na dziedziniec, otworzył drzwi klatki, wskoczył do lwów i w jednej chwili został przez nie rozszarpany.

Odbudowanie Valparaiso. Zburzone niedawno przez trzęsienie ziemi miasto Valparaiso, ma być odbudowane. Taką uchwałę powziął parlament chilijski. W tym celu uchwalono zaciągnąć na razie pożyczkę w wysokości około 25 milionów koron.

Ras Mauhusza, głośny wódz abisyński, który w wojnie, jaką przed kilku laty prowadziła Abisynja z Włochami prowadził swych ziomków do zwycięskich bojów, zmarł niedawno w swej ojczyźnie, w miejscowości Ankober. Jak wiadomo, państwo Abisyńskie po zwycięstwie nad mocarstwem europejskiem, do czego przy czynił się w znacznej mierze gorzysty charakter kraju, przejęło kulturę Europy i obecnie przoduje w tem nad resztą niezawisłych państw Afryki.

—ooooooooo—

Telegramy.

Rada Państwa.

Wiedeń, 22 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Bobrzyński w dalszym ciągu swych wywodów omawiał kwestję pluralnego prawa głosowania i zbijał zarzuty jakoby wniosek mniejszości mógł spowodować przesunięcie elementów w narodowym stanie posiadania, oraz jakoby był reakcyjnym. Mówca zaznacza, że nawet w razie przyjęcia tego wniosku, prawo wyborcze w Austrji będzie jeszcze o wiele wolnomyślniejszem, niż w Belgji, a nawet w Anglji.

Cel istotny wniosku koncentruje się w tem, aby zapobiedz, by wyższe klasy przez niższe w każdym okręgu wyborczym wszędzie i bezwarunkowo nie były majoryzowane; mówca omawia dalej problemy narodowościowe w Austrji i kończy oświadczeniem się za wnioskiem Tollingera tworzącym korekturę powszechnego prawa głosowania.

W Galicji mają gminy, miejscowe, które podług ostatniego spisu ludności, miały 1200 lub mniej mieszkańców na zarządzenie władzy politycznej krajowej być połączone z najbliżej położonemi gminami tego samego okręgu wyborczego w grupę wyborczą. Także poszczególne tego rodzaju gminy, mogą być przyłączone do najbliżej położonych gmin, liczących ponad 1200 mieszkańców. W obu wypadkach gminy tworzące grupę nie powinny liczyć więcej niż 6000 mieszkańców. Przy wydawaniu zarządzeń w duchu powyższym, należy trzymać się zasady, że miejsce wyboru ma być dla wyborcy dostępnem bez zbytniej straty czasu.

Na tem dyskusję zamknięto i wybrano jeneralnych mówców.

Mówca jeneralny contra Dr. Sternberg oświadcza się za pluralnością, która jest rezerwą przeciwko grożącemu przewrotowi.

Mówca jeneralny pro pos. Abrahamowicz wyjaśnia najpierw swój wniosek zgłoszony imieniem koła polskiego w miejsce wniosku proponowanego przez komisję, a obliczony na usunięcie podejrzeń i obaw co do intencji wniosku komisji. Co się tyczy wniosku Tollingera o systemie pluralnym, mówca wyjaśnia rzeczowe przyczyny, które skłoniły jego stronnictwo do oświadczenia się za tym systemem.

Nastąpiły faktyczne sprostowania.

Pos. Wassilko stwierdza, że podał w swoich wywodach tylko fakta, z których wynika, że galicyjski stan urzędniczy stoi niżej od poziomu urzędników europejskich. Wniosek pos. Abrahamowicza uważa mówca za prowokacje narodu ruskiego.

Referent mniejszości pos. Kaiser w dłuższem, nadzwyczaj ostrem przemówieniu zalecał przyjęcie przymusu wyborczego, przyczem przyznał, że jest przeciwnikiem reformy wyborczej. Rząd przez swoją słabość wobec socjalistów dopuścił się zbrodni i przekroczenia ustaw, (żywy niepokój i rozmaite wykrzykniki).

Pos. Tollinger w przemówieniu końcowem prosił o przyjęcie swego wniosku o pluralność.

Referent komisji Loecker prosił o odrzucenie wniosków mniejszości, a przyjęcie wniosków komisji i wniosku pos. Abrahamowicza.

Nastąpiło głosowanie.

Wniosek pos. Wassiki aby łączono gminy w grupy wyborcze tylko do 500 mieszkańców odrzucono 242 przeciw 111 głosom. Również odrzucono wniosek pos. Kaisera o przymus głosowania.

Nad wnioskiem Tollingera głosowano imiennie. Wniosek ten odrzucono 201 głosami przeciw 143 głosom. (Żywe oklaski w Izbie i na drugiej galerji. Wiceprezydent Zaczek grozi opróżnieniem galerji).

Następnie przyjęto wszystkie paragrafy dotyczącej grupy w brzmieniu komisji.

(Z powodu wrzawy na galerji drugiej kazał wiceprzezydent Zaczek opróżnić tę galerję).

Przy § 8 przyjęto poprawkę pos. Pitacco, według której każdy zasądzony dwukrotnie za opilstwo na karę aresztu, pozbawiony ma być na trzy lata czynnego i biernego prawa wyborczego.

Na tem grupa V została załatwioną i obrady przerwano do dzisiaj.

Na końcu posiedzenia odczytano jeszcze kilka interpelacji i wniosków, wśród tych pos. Opydy w sprawie awansu asystentów sanitarnych w Galicji.

Minister spraw wewnętrznych rozdał w Izbie 450 mapek rozdziału okręgów wyborczych według uchwały komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. Izba posłów przystąpiła dziś do rozpraw nad grupą szóstą (§ 9—15) projektu

reformy wyborczej. (Rozpisanie wyborów i przygotowania).

Referent mniejsz. p. Abrahamowicz występuje w obronie swego wniosku, aby wybory odbywały się w Galicji przez kilka dni. Wymagają tego stosunki galicyjskie, gdzie agitacja wyborcza przybiera zawsze groźne rozmiary.

Mówca podnosi, że przy wyborach z V kurji w r. 1907 starostwo lwowskie nie mogło podołać swemu zadaniu i zmuszone było powołać na komisarza wyborczego zarządcę dóbr Dawidowskich Popiela. Popiel podczas pełnienia obowiązków komisarza został zabity.

Brajter: Było to winą tamtejszego księdza!

Abrahamowicz: To jest nieprawdą! Kandydat socjalistyczny Kozakiewicz, osobistość, która tu w Izbie zdała egzamin ze swojej niezdolności, ubiegał się o ten mandat, przeciw kandydatowi Koła polskiego Zmundowi Mochnackiemu. Kozakiewicz przyrzekał na zgromadzeniach, że gdy posłem będzie wybrany, panowie rozdzielą swoje dobra, chłopi uwolnieni zostaną od podatków gruntowych i pełnić będą tylko jednoroczną służbę wojskową.

Brajter: To są bajki indyjskie!

Abrahamowicz: Z powodu tych opowieści, urlopnicy, nie mający prawa głosowania, domagali się od komisarza Popiela kart legitymacyjnych. Popiel oczywiście tego spełnić nie mógł, zatelegrafował jednak do starostwa o odpowiednie wskazówki i natychmiast po wysłuchaniu telegramu został zabity.

Moyso: Został zamordowany! Zostały po nim żona i kilkoro dzieci!

Brajter: Tak, został zamordowany z powodu agitacji księży. Zostało to stwierdzonem przez protokóły!

Abrahamowicz domaga się, aby wybory odbywały się pod znakiem wolności wyborczej i bezpieczeństw (Potakiwania u Polaków) i żąda, aby przy niektórych postanowieniach co do dnia wyboru, uwzględniano specjalnie Galicję. Mówca zgłasza poprawkę do paragrafu, który powinien mieć następujące brzmienie: Minister spraw wewnętrznych ma dla przeprowadzenia wyborów w poszczególnych krajach ogłosić jednolity dzień wyboru i dzień ścisłych wyborów; dla Galicji mogą być wyznaczone jeszcze jeden lub dwa dni. Ustanowienie dnia wyborczego tak ma nastąpić, aby wszystkie potrzebne przygotowania, mogły być przedtem ukończone (Oklaski).

Po przemowie referentów mniejszości Tawczara, Schwegla, Voglera i Adlera, poseł Jaworski zgłosił wniosek zamknięcia posiedzenia. Wniosek odrzucono 123 przeciw 8 głosom. Zabiera głos pos. Romańczuk.

Pos. Romańczuk składa imieniem klubu ruskiego oświadczenie, w którem żali się na upośledzenie narodu ruskiego w sprawie reformy wyborczej i na postanowienia wyjątkowe, uchwalone pod naciskiem Koła polskiego. Oświadcza, że reforma wyborcza przyniosła Rusinom największe rozczarowanie. Wszystkie ich starania celem uzyskania chociażby najmniejszej poprawy ustawy spełzły na niczem. Rząd i stronnictwa nie uwzględniły ich najskromniejszych żądań, a dane im od tronu przyrzeczenie sprawiedliwego i równomiernego traktowania, nie zostało spełnione. W takiem pozbawieniu narodu ruskiego praw my, —oświadcza dalej—jako zastępcy tego narodu, nie możemy brać udziału. Stwierdzamy, że podczas gdy Rusini swe obowiązki wobec państwa i korony dotąd zawsze wiernie spełniali, obowiązki tych czynników wobec narodu ruskiego nie zostały spełnione.

Protestujemy więc w imieniu narodu ruskiego uroczyście przeciw temu obrabowaniu go z praw i oświadczamy, że tak niesprawiedliwych, gwałcących naród ruski i hańbiących państwo austryjackie uchwał nie uznajemy i czynimy odpowiedzialnym za następstwa wszystkich tych, którzy brali w nich udział. W dalszych obradach nad reformą wyborczą udziału nie weźmiemy.

Po tem oświadczeniu członkowie klubu ruskiego gremialnie opuścili salę.

Następnie przemawiali pos. Spincier, Ivcevicz, Zazvorka i Fresl.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisja ugodowa.

Wiedeń. Wydelegowane przez oba rządy komisje fachowe dla ugody zebrały się wczoraj, tym razem we Wiedniu. Po południu trwała konferencja od 3-ciej do godz. 7-mej wieczorem. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

———oooooooo———

Oskarżenie ministerstwa Fejervary'ego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej zgłosił pos. Henz (part. ludowa) wniosek o postawienie ministerstwa Fejerwary'ego w stan oskarżenia.

Minister Polonyi oświadczył, że gabinet obecny obejmując rządy, zobowiązał się nie dopuścić takiego wniosku i w razie przyjęcia przez komisję tego wniosku, rząd musiałby z uchwały tej wyciągnąć konsekwencje.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek ten odłożyć ad acta.

Strejki w Warszawie.

Warszawa. Wobec trwających wygórowanych żądań i gróźb robotników gazowych, dyrekcja gazowni oświadczyła zarządowi miejskiemu, że nie bierze dalszej odpowiedzialności za oświetlenie miasta. Władza wojskowa następnie aresztowała naczelnego dyrektora, wydaliła robotników i przysłała saperów do fabrykacji gazu.

Wykrycie składu broni.

Ochta. Wczoraj wybryto tu przy rewizji domowej 1000 ostrych nabojów, dużo prochu bezdymnego, kilka skrzyń z nabojami rewolwerowymi, puszki na bomby oraz wiele pism rewolucyjnych. Trzy osoby aresztowano. W pomieszkaniu jednej z nich wykryto także wiele broni i nabojów.

Prawa wyborcze chłopów rosyjskich.

Petersburg. Petersb. ajencja telegraficzna zaprzecza doniesieniom pism zagranicznych i rosyjskich, zbliżonych do lewicy, jakoby rozporządzenia senatu miały na celu pozbawiać chłopów prawa głosowania do Dumy. Rozporządzenia senatu sprostowały tylko niektóre postanowienia, wedle których chłopi byli uprzywilejowani, posiadali bowiem podwójne, a nawet potrójne prawo głosowania do Dumy.

Z Odessy.

Odessa. (P ag. tel.) W lokalu ros. tow. żeglugi parowej trzech uzbrojonych ludzi opadło na korytarzu kasjera i wyrwało mu portfel z 4000 rubli. Przy ściganiu rabusiów jeden policjant został zraniony, a jeden z rabusiów zraniony i uwięziony.

Odessa. (Pet. aj. tel.) Stwierdzono już identyczność trzech osób, które zginęły podczas zajść na żydowskim cmentarzu. Należały one do partji anarchistyczno - komunistycznej. Jeden z zabitych, niejaki Słoczewski został przed trzema tygodniami wysłany z Odessy, jednakże powrócił bez pozwolenia.

Zamach w Tyflisie.

Tyflis. B. gubernator Jelizawetpola jen Głoszapow został przez pewnego człowieka śmiertelnie raniony. Sprawcy udało się umknąć.

Helsingfors (Pet. aj. tel.) Senat nałożył na władze finlandzkie obowiązek, aby czyniły zadosyć wszystkim, nawet w drodze telegraficznej wydanym wezwaniom władz rosyjskich co do śledztwa, aresztowania i wydawania poddanych rosyjskich, znajdujących się w Finlandji i chcących uciec przed karą.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ministerstwo wojny zarządziło ponowne otwarcie akademji wojskowo-medycznej.

Walki na Kaukazie.

Tyflis. (P. aj. tel.) Gubernator wojskowy twierdzy Kars donosi: W nocy z 13 b. m. Kurdowie napadli na podróżnych Ormian i Jesydów i zabili 6 Jesydów i 2 Ormian. Naczelnik powiatu Dastanbekow, którego podejrzywają o udział w organizacji tej bandy, skrył się w miejscowości Digori. 500 Jesydów otoczyło wieś i domaga się wydania go. Oczekują krwawego starcia między Jesydami i Kurdami. Wysłano tam oddział wojska.

———oooooooooo———

Grabież dóbr kościelnych.

Paryż. „Lanterne“ donosi: Rada ministrów uchwaliła nowo utworzone ministerstwo pracy umieścić w pałacu arcybiskupim, który, odpowiednio do ustawy separacyjnej, opuścić ma 12 grudnia kardynał arcybiskup Richard.

Peary pod biegunem.

Nowy Jork. „New-York Herald“ zamieszcza szczegóły ekspedycji Peary'ego. Ekspedycja nie mogła dalej dotrzeć z powodu silnej burzy i doszła do 87st. 6' półn. szer. Stamtąd z powodu braku żywności i ze względu na możność odcięcia odwrotu musiała powrócić, zatknąwszy chorągiew na pagórku lodowym. Przy 84 st. szerokości natrafiono na szeroki pas wody, przez który z trudnością się przedostano. Musiano sanek użyć jako materjału opałowego do gotowania pokarmu. U wybrzeży Grenlandji spotkano się z drugą ekspedycję Clarka z trzema eskimosami. Znaleziono 7 dzikich wołów, co uratowało ekspedycję, której członkowie następnie spali przez dwa dni bez przerwy.

Katastrofa na morzu.

Paryż. „Eclair“ donosi z Cherbourga: Niemiecki okręt »Cesarz Wilhelm Wielki« w drodze do New Yorku zderzył się z okrętem „Orinokko“. Oba okręty silnie uszkodzone. Na okręcie „Wilhelm“ cztery osoby zabite, 2 zranione, na „Orinokko“ brak pięciu osób.

Zajścia w Marokko.

Tanger. Rajzuli wysłał do miasta Arsila nowego kalifa z 10 iu żołnierzami, którzy wywołali wielkie wzburzenie wśród ludności, gdyż rabowali sklepy żydowskie i hiszpańskie i teroryzowali ludność. Przybył tu szwedzki okręt wojenny. Słychać także, że angielska eskadra przybyła do Gibraltaru.

Dar Carnegiego.

Saint Louis. Jeden z tutejszych dzienników donosi, że członek kongresu Rysard Bragholdt udał się do Nowego Jorku do Carnegiego na jego zaproszenie. Carnegie, jak słychać zamierza ofiarować milion dolarów na cele popierania idei pokoju międzynarodowego. Bragthold jest gorącym zwolennikiem międzynarodowych usiłowań pokojowych.

Wiedeń. Król grecki odjechał dziś do Rzymu.

Wiedeń. Cesarz wczoraj popołudniu wyjechał do Budapesztu.

Największy skład perfum i przyborów toaletowych

Rynek gł. 37. REIM i SP. Kraków L. A-B

utrzymują na składzie

Mydła i perfumy

z pierwszorzędnych fabryk: Roger i Gallet, Ed. Pinaud, Gelle Freres, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez Societe Hygienione I. i F. Atkinson, Piesse i Lubin, I. Gosnell i Sp., A. F. Pears, The Crown Parfumerie.

Wodę kolońską prawdziwa i krajową.
Wodę do włosów.

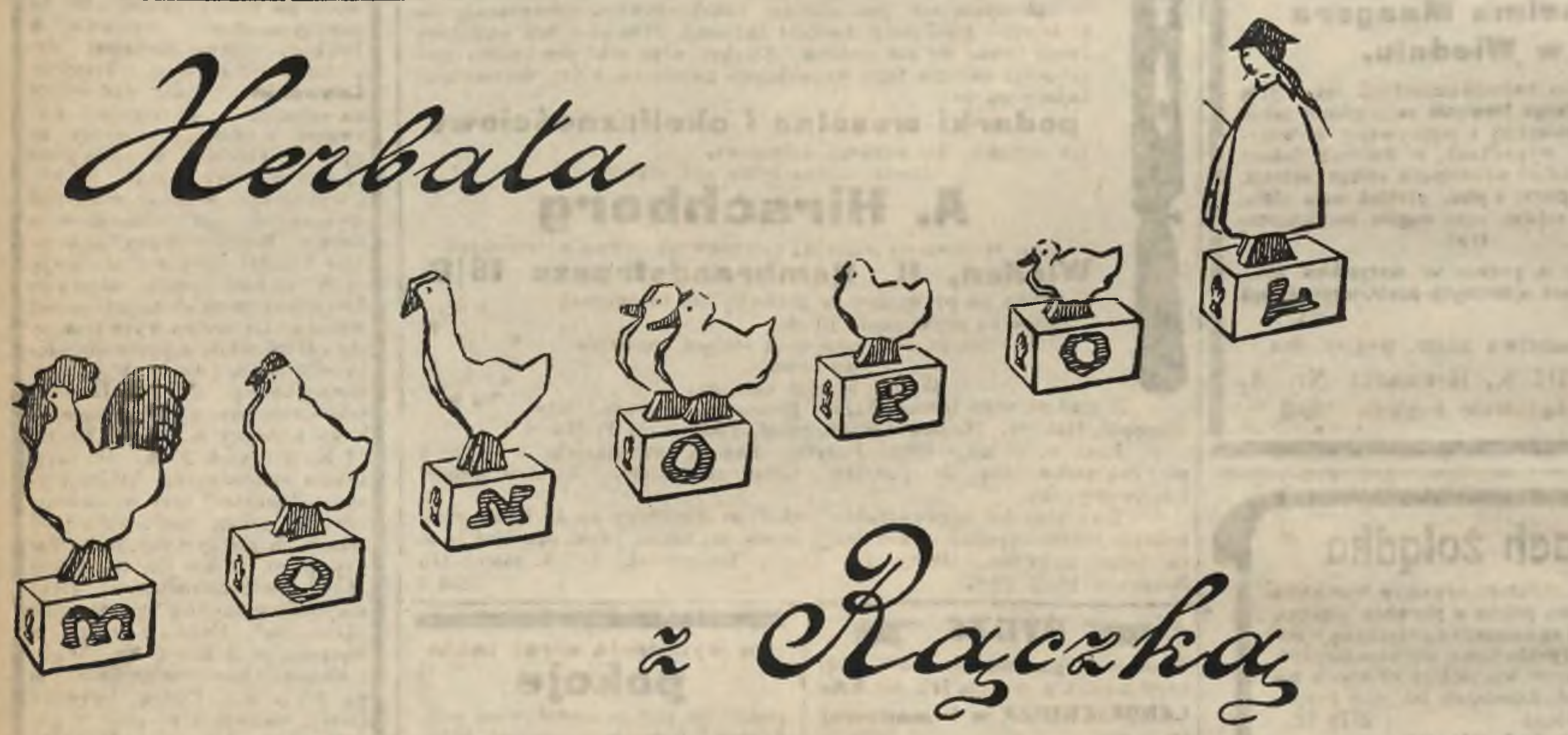
Wody, Pasty i Proszki do zębów, **Glicerynę i Lanolinę** toaletową.
Sminki teatralne
Saszetki.

Utrzymuje stale na składzie aparaty i preparaty hygieniczne polecone przez **Dra Lustra** specyalistę lekarskiej kosmetyki i chorób włosów z Krakowa.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe.
Puszki i Łabędziki do pudru.
Farby do farbowania włosów.
Szczoteczki do zębów.
Szczotki do paznogci.
Gąbki toaletowe.
Grzebienie.
Rękawiczki do nacierania ciała.
Gąbki gumowe do mycia.
Rozpylacze do perfum.

Na św. Mikołaja
poleca wielki wybór
cukrów, podarków i pierników
ADAM PIASECKI, Kraków
ul. Długa 10, ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

Motor naftowy
lub 2484 3
benzynowy
2—3 silny potrzebny do wynajęcia lub kupna. Oferty adresować Wny. **A. Swiderski** Łobzowska 26.



wszędzie do nabycia

a gdzie niema, żądać z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Istniejący od lat kilkunastu
Zakład haftów artystycznych
Maryi Korbel, Kraków, ul. Św. Jana l. 1.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres haftów kościelnych, dekoracyjnych, salonowych, i t. p. Restauruje z fachową umiejętnością starożytne hafty, gobeliny, pasy słuckie ---- dywany perskie.

W wielkim wyborze są na składzie.

Ornaty, kapy, tuwalnie, stuły, bursy do chorych itd. od najtańszych do najdroższych, które daje na dogodne spłaty. Także kościelne materye we wszystkich kolorach, krzyże, kolumny do ornatów i kap, galony złote i jedwabne, złoto do haftu a nawet wzory. Ceny bardzo przystępne. Bogatsze baldachimy, chorągwie, sztandary kościelne i narodowe wykonuje na zamówienia.

Najtrwalsze, najnowsze, najlepsze
Siatki Gazowe
przewyższające system Auerowski, dostarcza bardzo tanio
Pierwsza Krajowa Fabryka Siatek Gazowych.
Biuro i główna sprzedaż: **Julian Tokar, Kraków św. Jana 10.**
Telefon No. 574.

Z najwyższego polecenia Jego C. i k. Apostolskiej Mości.

XXV. C. K. Loterya państwowa
na dobroczynne cele wojskowe.

Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona obejmuje **18.389 wygranych w gotówce na ogólna cyfrę 512.880 Koron.**

Główna wygrana wynosi: **200.000** Koron w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 20-go grudnia 1906 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale loteryj państw. Wien III., Vordere Zollamtstr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzęd. podatk. telegr. i kolejowych w kantorach wymiany itd. Listy ciągnień dla nabywców gratis. Losy przysyła się na żądanie bez opłaty porta.
2 40 10 **Dyrekcya c. k. Loteryi** (Oddział Loteryj państw).

Na Gwiazdkę
Bazar krajowy
w Krakowie
Róg głównego Rynku i ul. Brackiej l. 20.
poleca w **wielkim wyborze** świeżo otrzymane:
Makaty baczackie, kilimy stylowe, portyery, serwety mohairowe.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek L. 8.
polecają
Perfumerye i mydła, Grzebienie, Szczotki, Szpilki rogowe, Przepinki do włosów.

Miód patoka kuracyjny
deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. wysyła za zaliczką, opłatnie ks. Włodz. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów także wwiększej ilości. 1729

Spis przeszło 20 rozmaitych, najpoczytniejszych i najlepszych polskich Kalendarzy na rok 1907 oraz **cenniki** na różne książki wysyła zupełnie darmo **E. Feitzinger księg. nakładowa, Cieszyn (Śląsk austr.)**
Odsprzedającym wysoki rabat. 2199

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notarjuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacja Beamten-Vereinu we Lwowie ul. Kopernika 28.** 2410 3

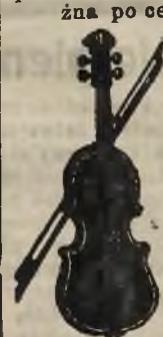
Uczennica Prof. Dr. Franciszka Bylickiego udziela
lekcyi gry
na fortepianie.
Dla niezamożnych uczennic wielkie względy. Tamże dobre początka **języka francuskiego.** Bliższu wiadomość w Administracyi „Głosie Narodu". 2431 6

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASO[W]
maszynowych
Ignacego Wurm[a]
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[8]

Miód pszczelny
świeży tegoroczny jako środek sp[o]żywczy i kuracyjny, posyłam pocz[tą] za pobraniem pocztowem w 5. k[g] blaszankach wraz z opłata poczto[wą] i opakowaniem po 5 koron i 80 ha[l.] za czystość miodu zaręczam gd[yż] miód jest z własnej pasieki. Adres z[a]mówień P. Stelmach Sosnów [p.] Siemikowce Galicya. 2337

Zarząd pasieki A Krain[skieg]
w Jezierzanach ad Borszczó[w] wysyła w pięciokilowych blasza[n]kach wszystko opłatnie prawdzi[wy] miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 ha[l.] a wyborny miód lipowy w cen[ie] 7 kor. Wysyła również miody pit[ne] o szczególnione na kilku wyst[a]wach a to, stołowy, kasztelańsk[i] królewski i miody pitne owoco[we] jak Borówczak, Maliniak, Dernia[k] Wiśniak, Winograniak, Ożyniak, it[d.] o pięciokilowych blaszankach wszys[t]ko opłatnie w cenach od 6 ko[r.] 40 hal. do kor. 80 hal. Cenniki [na] życzenie franko. 2326

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych
tylko w doborowym gatunku po n[aj]tańszych cenach fabrycznych. Be[z]pośrednio z fabryki nabywać m[o]żna po cenach najtańszych.



Podług moich zob[o]wiązań odnośne w[y]syłki, zamawiający n[ie] ryzykuje wcale, poni[e]waż na żądanie z[a]mieniam towary lu[b] też zwracam pieni[ą]dze. Skrzypce dla p[o]czątkujących od [K.] 4.80, 6.—, 7.60, 9.6[0] 11—, 12.50. Skrzyp[ce] koncertowe po 14.- 16.—, 20.—, 25.— Skrzypce solowe, siln[e] w tonie po K. 50.— 60.—, 80.- Smyczki skrzypcowe po K. 0.80, 1.- 1.40, 1.80, 2.—, 2.40 i wyżej. Pikol[o] flety, solidnie wykonane po [K.] 0.90, 1.70, 2.70 i wyżej. Klarnet[y] w najlepszej jakości po K. 9.—, 11.- 12.—, 14.— i wyżej. Wysyłka [za] zaliczką lub za poprzedniem nad[e]słaniem należytości przez **Dom eksportowy towarów muzykalnych Hann Konrad w Brüx Nr. 952** (Czechy). Bogato illustrowane polsk[ie] cenniki z przeszło 1000 rycinami wy[syła] na żądanie bezpłatnie i frank[o.]
2132

HALKI
praktyczna ciepła matery[a]
z modnemi kolorowemi bordiuran[i] pół tuzina zł. 4.— w ciemną kra[tę] zł. 4.50 w pasy pół tuzina zł. 4.7[5] franko do każdej stacyi poczt. D[o] nabycia u:
Jakóba Brady,
INGROWITZ (Morawy)
Próbne zamówienie pół tuzina h[al]lek przekona każdego o nadzwy[]czajnej taniości i zniewoli do pow[]tórnego zamówienia. 2122

Młodym i starszym mężczyznom
poleca się pouczającą nagrodzon[ą] broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,* jak również o ich leczeniu. Wol[]na przesyłka w kowercie za 1.2[0] K. w znaczk. poczt. 949 52
Curt Röber, Braunschweig.

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa p[o] weteranie z r. 1831, mająca przy s[o]bie nieuleczalnie chorą córkę, o wsp[o]możenie jakim kolwiek datkiem. Ł[a]skawe datki na ten cel przymu[je] w Adm. „Głosu Narodu". 71

Za mąż
pragnie wyjść samotna młod[a] panienka, 22 lat, z majątkie[m] 40.000 Mk. za człowieka z charakterem, do 35 lat. Tylk[o] dla poważnych reflektantów. Bliższe wyjaśnienia pod „Har[]monie" Berlin, Postamt, Lich[]tenbergerstr. (Anonimy wył[ą]czają się. 2347

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego